

Jacek Wojtysiak

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Tomizm w kontekście filozofii naukowej

Rec. Piotr Duchliński, *W stronę aporetycznej filozofii klasycznej. Konfrontacja tomizmu egzystencjalnego z wybranymi koncepcjami filozofii współczesnej*, Kraków 2014, ss. 821

### Walory książki

Recenzowana książka jest bardzo obszernym zbiorem 16 studiów, które łącznie stanowią wieloaspektowe metafizyczne porównanie („konfrontację”) dwóch współczesnych polskich szkół filozoficznych: tomizmu egzystencjalnego uprawianego na KUL-u (głównie Mieczysława A. Krąpca i Stanisława Kamińskiego) oraz „filozofii w kontekście nauki” z PAT-u/UPJPII (głównie Michała Hellera i Józefa Życińskiego). Autor uwzględnia też licznych innych filozofów (w większej liczbie polskich), którzy edukacyjnie lub merytorycznie byli powiązani z wyżej wymienionymi mistrzami. Na pozytywne odnotowanie zasługuje fakt zwrócenia większej uwagi na metafizyczne poglądy Leona Koja – metodologa ukształtowanego na KUL-u, który, zachowując autonomię i oryginalność, zbliżył się do idei „filozofii w kontekście nauki”.

Książka Piotra Duchlińskiego imponuje m.in. erudycją, wielością poruszanych kwestii, dokładnością w referowaniu dyskutowanych stanowisk. Stanowi ważny wkład do metafizyki i historii filozofii polskiej. Spośród jej walorów warto wymienić następujące:

Jacek Wojtysiak – prof. dr hab., filozof, kierownik Katedry Teorii Poznania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; zajmuje się głównie metafizyką, teologią naturalną i filozofią religii.

1. Stanowi prawdziwy „pomnik” ważnej części filozofii polskiej XX wieku. Rzetelnie i w szerokim kontekście erudycyjnym przedstawia ona główne propozycje uprawiania filozofii, opracowane w polskich uczelniach katolickich w czasach ideologicznego i politycznego panowania komunizmu.

2. Daje przykład międzyszkolnego lub „interparadygmatycznego” uprawiania filozofii. Duchliński dobrze rozumie idee kilku orientacji filozoficznych (zwłaszcza tomizmu i „filozofii naukowej”), ale do żadnej z nich się nie przywiązuje. Zamiast pozostawać wewnątrz jednej z nich, próbuje prowadzić między nimi dialog, stając się jakby pośrednikiem między potencjalnymi dyskutantami, którzy bezpośrednio go nie podejmuje. Dziś rozumienie potrzeby filozofii międzyszkolnej jest powszechne. Rzadko kto jednak próbuje – tak jak Duchliński – ją realizować.

3. Jest świadectwem intelektualnej sumienności. Poglądy każdego omawianego w niej filozofa są referowane dokładnie i wnikliwe, bez uprzedzeń i złośliwości, niekiedy w sposób porządkujący. Referat bywa uzupełniany krytyką – wyraźną, choć ostrożną i wyważoną. Na uwagę zasługuje fakt, że choć autor nie miał bezpośredniej edukacyjnej styczności z tomizmem KUL-owskim, poznał go i przedstawił bardzo dokładnie, kompetentnie i obiektywnie<sup>1</sup>.

4. Zawiera sporo trafnych diagnoz i propozycji (meta)filozoficznych. Wymienię tylko te, które wzbudziły moje największe zainteresowanie:

i) autor (z inspiracji Hellera) rozwija ideę „dyskutowalności” jako kryterium waloryzacji tez lub teorii filozoficznych (w analogii do testowalności lub falsyfikowalności teorii empirycznych); proponuje przy tym, by w dyskusji z filozoficznym oponentem powziąć „wysiłek zbudowania fikcyjnego modelu teorii, z którą się nie zgadzamy, ale to niezgadzanie musimy jakby na chwilę zawiesić. Jeśli chcemy zrozumieć przeciwnika, musimy choć na chwilę spojrzeć przez pryzmat tego [...] modelu na problemy, które w nim znajdują takie, a nie inne rozwiązanie” (s. 88);

<sup>1</sup> W odcytkowym referacie poglądów tomistów bardzo rzadko zdarzają się niezręczności. Oto jedna z tych nielicznych: na s. 257 autor pisze, że „przedmiot MK [metafizyki klasycznej] ma «ogarnąć» całą rzeczywistość we wszystkich kierunkach” (por. s. 254) – teza ta nie wyraża standardowego podejścia metafizyków klasycznych (w szczególności tomistów lubelskich); sądzę, że żaden odpowiedzialny filozof by się pod nią nie podpisał.

ii) autor (w odwołaniu do Jerzego Giedymina i Jana Woleńskiego) sugeruje koncepcję (metody) uprawiania filozofii jako niedyktatorskiej gry interpretacyjnej – takie podejście zabezpiecza filozofię przed wynikami, które „byłyby immunizowane na wszelkie sposoby refutacji [...] w kierunku irracjonalnych uzurpacji poznawczych” (s. 142);

iii) P. Duchliński słusznie zauważa, że tomizm i „filozofię naukową” łączy fundacjonalizm – w pierwszym przypadku filozoficzny, a w drugim – metafizyczny (por. np. s. 348)<sup>2</sup>; ma też rację, że pojęcie „filozofii naukowej” nie zostało wystarczająco sprecyzowane, tym bardziej że „stwierdzenie «orientować się [w nauce]» jest wielce niejasne” (s. 203)<sup>3</sup>;

iv) według autora tomizm nie radzi sobie z problematyką przedmiotów (bytów) matematycznych – ich koncepcja „nadal w tomizmie czeka na opracowanie”, być może należałoby tam „wprowadzić kategorię istnienia formalnego jako egzystencjalną charakterystykę przedmiotów matematyki” (s. 575); nb. (zainicjowane przez Józefa Herbuta) dowartościowanie hipotez w teorii bytu wyszłoby tomizmowi na dobre (por. rozdz. 12);

v) o „wieczystości” lub „klasycyzmie” filozofii powinny decydować nie zawarte w niej twierdzenia, lecz poruszone przez nią problemy – „historia filozofii jest faktycznie powtarzaniem ciągle [choć względnie] tych samych problemów” (s. 737), które stawiane we wciąż nowych kontekstach są różnorodnie rozwiązywane;

vi) w procesie uprawiania filozofii zdrowy rozsądek i wiedza potoczna są nieodzowne, lecz nie jako czynnik jedyny lub ostateczny (por. rozdział 11. i powracająca wielokrotnie idea „pluralizmu wiedzy”);

vii) Duchliński w kilku miejscach książki (m.in. s. 183, 440, 566) – i to jest chyba jej najciekawsze przesłanie! – sugeruje metafizyczną wersję Quine’owskiej tezy o niezeterminowaniu teorii przez dane: „niedookreślenie teorii filozoficznych przez dane empiryczne jest zdecydowanie

<sup>2</sup> Pamiętajmy przy tym, że termin „fundacjonalizm” denotuje dziś częściej raczej stanowisko na temat struktury wiedzy.

<sup>3</sup> Nb., na s. 630 autor oscyluje między postulatami „znajomości” nauk empirycznych a postulatem realnego uprawiania jednej z nich.

większe niż w naukach empirycznych” (s. 758); fakt ten – oraz związany z nim fakt niezdeteminowania tych teorii przez teorie naukowe (zob. np. s. 424) i fakt braku predykcji teorii filozoficznych (zob. np. s. 270, 546) – przesądza o trudnościach testowania tych teorii: może być ono co najwyżej negatywne (por. np. s. 576) i zapośredniczone w procedurach interpretacyjnych.

5. Duchliński (zgodnie z zaleceniem Roberta Sokolowskiego) posługuje się w swej książce celnymi dystynkcjami. Część z nich pochodzi od niego, część zaś umiejętnie przejął od innych do swego wywodu. Oto niektóre z tych dystynkcji:

i) odróżnienie trzech perspektyw badań filozoficznych: przedmiotowej, metapredmiotowej i metametodologicznej (s. 8);

ii) skontrastowanie dwóch podejść do metafizologii: finalnego oraz instrumentalnego (s. 38nn);

iii) rozróżnienie między scjentyistycznymi a niescjentyistycznymi ontologiami naukowymi (s. 435nn);

iv) wyróżnienie (za Woleńskim) dwóch procedur waloryzacji tez filozoficznych: hermeneutykacji i literalizacji (np. s. 571nn);

v) różnienie między opisową a rekomendacyjną analizą sposobu użycia rozpatrywanego terminu (s. 637);

vi) wyróżnienie dwóch pojęć mądrości: klasycznej i współczesnej; pierwsza traktuje mądrość jako umiejętność wznoszenia się od „od prawd przygodnych [...] do prawd o charakterze koniecznym [...] oraz doniosłym z przyrodzonego i nadprzyrodzonego punktu widzenia” (s. 704); druga traktuje mądrość w kategoriach prakseologiczno-eksperyckich; konsekwencją tej dystynkcji jest odróżnienie mądrości filozoficznej w wymiarze wertykalnym i horyzontalnym (s. 713).

6. Całość napisana jest klarownie, dobrym stylem, w języku wolnym (poza cytatami) od technicznego żargonu omawianych filozofów.

### Uwagi krytyczne

Niestety, lekturę książki utrudniają pewne mankamenty konstrukcyjne. Można je ująć następująco:

i) choć poszczególne studia są ze sobą powiązane, autor nie zdradza wyraźnie kryterium ich uporządkowania;

ii) autor nie dokonuje selekcji materiału, co prowadzi do powtórzeń i pewnej niejednorodności tematycznej (oddaje ją podtytuł książki – za szeroki względem jej głównego wątku);

iii) w rozprawie zbyt dużo miejsca zajmują fragmenty czysto sprawozdawcze: referat literalny (omówienia, cytaty) przeważa nad referatem analityczno-krytycznym (takim, jak na przykład w rozdz. 4–6).

Powyższe mankamenty książki sprawiają, że niekiedy czyta się ją jak obszernie „notatki ze współczesnej filozofii polskiej”. W notatkach tych mieszają się sprawy istotne z drugorzędnymi, oryginalne pomysły z zapożyczeniami, zamysł autora z przytłaczającym go materiałem badawczym. Niekiedy wydaje się on zapominać, że erudycja nie wyklucza selekcji, a raczej jej potrzebuje. Podobnie jest z postawą intelektualnej pokory („słuchania”) w stosunku do cnoty filozoficznej samodzielności i stanowczości.

Najciekawsze fragmenty recenzowanej książki to te, w których ujawnia się wspomniana cnota. Autor określa się w nich jako „tomista otwarty”, krytyczny wobec dokonań szkoły tomizmu egzystencjalnego, który stał się punktem wyjścia jego filozofii. Krytyka przeprowadzona przez Duchlińskiego inspirowała do dyskusji. Z mojej strony w dyskusji tej zwróciłbym polemicznie uwagę na następujące kwestie:

1. Autor pomija polityczno-kulturowy kontekst uprawiania filozofii na KUL-u w okresie PRL-u. Sądzę, że właściwe zrozumienie i ocena dorobku twórców szkoły lubelskiej wymaga uwzględnienia tego kontekstu. Przykładowo, ich deklaracje autonomizmu filozofii w kontekście uzasadnienia wiązały się z zamysłem zbudowania filozofii spełniającej funkcje światopoglądowe – zaproponowania polskiej inteligencji katolickiej (szerzej: chrześcijańskiej lub teistycznej) alternatywy względem marksizmu i innych nurtów szeroko rozumianego naturalistycznego scjentyzmu. W katolickich ośrodkach akademickich pojawiły się wtedy trzy propozycje sformułowania tej alternatywy:

– przez metodologiczną izolację filozofii od nauk szczegółowych i powrót do intuicji metafizyki św. Tomasza z Akwinu (Krapiec, Kamiński);

– przez znalezienie nienaturalistycznej (platońskiej) bazy ontologicznej dla nauki (Heller, Życiński);

– przez skupienie się (zamiast na metafizyce lub nauce) na egzystencjalnych – protoreligijnych – doświadczeniach człowieka (Tischner).

2. Autor jest świadomy różnorodności lubelskiego (i szerzej: polskiego) tomizmu, a także różnych okoliczności (w tym czasowych), w których powstawały jego główne teksty. Niekiedy jednak traktuje tomizm na zasadzie *pars* (tzn. Krąpiec w średnim wieku) *pro toto*. Faktem jest jednak, że niektóre zarzuty, które formułuje wobec argumentacji Krąpca (np. za istnieniem duszy ludzkiej – zob. rozdz. 14), nie są adekwatne w stosunku do niektórych sformułowań Kamińskiego, Stępnia czy tomistów bliższych orientacji lowańskiej. A przecież dyskutując z określonym argumentem, najlepiej poszukać jego najlepszej – a nie wstępnej – wykładni. Aczkolwiek, zaznaczmy dobitnie przy okazji, nie sposób odmówić Duchlińskiemu jednego – jego książka skłania do postawienia pytania (którego on taktownie nie stawia): dlaczego tomizm lowański (tomizm dialogujący z nauką) niemal w Polsce zaniknął, a uczniowie jego przedstawicieli przekształcili się (w większości) w metodologów lub filozoficznych „komentatorów” nauki?

3. Wysuwając (własne lub cudze) zarzuty przeciw określonej koncepcji, warto zastanowić się, jak jej zwolennik mógłby się bronić. Duchliński rzadko to czyni. Jednym z wyjątków jest tu prezentacja niektórych prób (w tym fizyka – Jerzego A. Janika) obrony substancjalizmu i hylemorfizmu w kontekście przyrodoznawstwa (rozdz. 8). Uogólniając, powiedziałbym, że istnieją trzy (niewyeksplikowane przez autora) strategie obrony tomistycznego substancjalizmu wobec danych współczesnej mikrofizyki:

i) tomista może powiedzieć (jak nieraz sugerował Krąpiec), że mikrofizyka bada nie substancje, lecz ich cielesne części; Norris Clarke (amerykański jezuita) dodawał przy tym, że dochodzi ona do procesualno-potencjalnego podłoża substancji, bliskiego materii pierwszej (w Polsce podobne poglądy możemy znaleźć u fizyka Czesława Białobrzeskiego);

ii) bardziej liberalny tomista pokazywałby, że żadna teoria fizykalna lub ontologiczna nie może się obyć bez minimalnego pojęcia substancji – substancji jako podmiotu własności: każdy obiekt fizyczny, bez względu

na swój charakter czasowy i ontyczny, jest *de facto* jakimś podmiotem, o którym orzekamy określone własności;

iii) najbardziej liberalny tomista mógłby się zgodzić na dualizm substancjalno-procesualny, analogiczny do dualizmu korpuskularno-falowego, dodając, że istotą arystotelesowsko-tomistycznej metafizyki przyrody nie jest określona teoria substancji, lecz postulowanie czynnika, który w równym stopniu wyjaśnia procesualność i stabilność zjawisk fizycznych.

4. Duchliński skupia się na różnicach między tomizmem egzystencjalnym a „filozofią w kontekście nauki”. A może znajdują się między nimi podobieństwa?<sup>4</sup> Na marginesie, w rozdz. 13. zarzuca się Krąpcowi, że – zresztą zgodnie z własną deklaracją – buduje swą metafizykę życia w oderwaniu od fizyki i biologii. Natomiast w tym samym rozdziale podaje się cytaty z Krąpca (np. na s. 595), w których tworzy on swój argument w oparciu o naukową wiedzę na temat struktury aminokwasów. Sprawa więc okazuje się bardziej skomplikowana. Faktyczna (i chyba też zamierzona) praktyka dociekań tomistów egzystencjalnych była taka, że w fenomenologiczno-interpretacyjnej fazie budowania metafizyk szczegółowych korzystali oni – mniej lub bardziej, gorzej lub lepiej – z danych stosownych nauk. Aktualizowanie tych danych i ewentualne korygowanie pewnych działów metafizyk szczegółowych należy do zadań kolejnych pokoleń tomistów. Przy okazji odnotujmy: na podstawie rozdz. 13 można wnosić, że Krąpiec tylko w dwóch sprawach naraża swą metafizykę życia na jawną niezgodność ze współczesną biologią (trójpodział istot żywych, negacja ewolucji międzygatunkowej). Sądzę, że te niezgodności łatwo można – bez naruszania głównych założeń metafizycznych – usunąć.

Oczywiście, powyższe uwagi krytyczne nie przekreślają walorów książki<sup>5</sup>. Potwierdzam, że stanowi ona cenną pozycję, która może zainspirować interesujące dyskusje na temat przeszłości i teraźniejszości polskiego tomizmu oraz „filozofii uprawianej w kontekście nauki”.

<sup>4</sup> Tym bardziej że – jak pisze autor – „między deklaracją a praktyką nierzadko występuje dysonans” (s. 98).

<sup>5</sup> Pomijam tu językowe niezręczności autora. Ich stosunek do objętości pracy jest nieduży!